Nr. 141. Kraków, piątek 22 maja 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

„Galicyjskie“ dochodzenia

Zbliża się koniec zakreślonego ustawą rocznego terminu zweryfikowania w parlamencie zaprotestowanych wyborów. Więc spiesznie przeprowadzają władze dochodzenia w sprawie faktów, przytoczonych w protestach wyborczych. Ale jak się w Galicyi te dochodzenia przeprowadza?

W ostatnim numerze „Prawa Ludu“ znajdujemy ciekawy opis takich dochodzeń, przeprowadzonych przez przysłanego z namiestnictwa urzędnika dnia 14 bm. w Bochni z powodu protestu przeciwko wyborowi ekscelencyi Korytowskiego, ministra skarbu. „Dochodzenie“ to tak wyglądało:

„Przesłuchiwanie świadków odbyło się w sposób iście galicyjski — i tak: na okoliczność, że komisya wyborcza miała skreślić wiele głosów tow. dra Bobrowskiego, przesłuchiwał radca — samą komisyę wyborczą! Że były starosta głosował 5 razy — wyłącznie tegoż samego starostę; że niejaki Monderer 28 razy głosował (co przewodniczący ówczesnej komisyi dr Michnik wobec kilku świadków przyznał) nie przesłuchano nikogo; że (kandydat na radcę cesarskiego za wybory) Hofstätter Nuchim wyłudzał kartki głosowania i legitymacye wyborców, przesłuchano samego Hofstättera itd. itd. itd.!

Kilkudziesięciu świadków, wezwanych na godzinę 3 po południu (jak pp. Holländer, Blumenfeld, Strižower, Schanzer, Feniger i wielu górników), czekało daremnie do godziny 6 wieczorem bez przesłuchania.

Wieczorem dopiero oświadczył zebranym komisarz Wysocki, że dowody na protest są przeważnie wyczerpane, wobec czego ich przesłuchanie zbyteczne. Ciekawym jest fakt, że na obciążające okoliczności jeden tylko towarzysz został przesłuchany — innym zaś w przytoczonym procesie świadkom zupełnie nie doręczono wezwań, albo ich z niczem odprawiono.

Przesłuchanie to odbyło się w inkwizytorski sposób: nie dozwolono się wysłowić, lecz świadkowie zmuszeni byli odpowiadać po słowie na sprytnie stawione im pytania“.

W taki sposób „dochodzenia“ zmieniają się w swe przeciwieństwo, w „oczyszczenie“ mandatów zdobytych oszustwami i gwałtami.

Zmieniła się osoba namiestnika — system pozostał niezmieniony.

Debata ruska w parlamencie.

Wiedeń, 21 maja.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby posłów, w debacie nad wnioskiem nagłym posła Cglińskiego w sprawie

systemu administracyjnego

w Galicyi, poseł dr Głąbiński polemizował z Rusinami, zarzucając im, że od szeregu lat za pomocą teroru i oszczerstw przez agitacyę i broszury podjudzają naród ruski w kraju, oraz bałamucą czynniki państwowe i zagranicę co do faktycznych stosunków w Galicyi. Winę w tem ponosi także to, że nawet najwyższe czynniki rządowe nie znają dokładnie Galicyi i dlatego wnosi apel, aby na podstawie dokładnych studyów, starano się kraj poznać, a wtedy podobne dyskusye ustaną.

W dalszym ciągu podnosi poseł Głąbiński, że administracya w Galicyi nie jest przecież czysto polską, lecz austryacką i dlatego choruje na ogólne braki administracyi austryackiej. Co się tyczy

wyborów galicyjskich

być może, że poseł Cegliński ma słuszność, porównując je z walkami byków w Hiszpanii, ale tylko odnośnie do tych, którzy wyborów używają za sposobność do podjudzania ludności.

Mowca wylicza rzekome zdobycze Rusinów na polu sądownictwa i szkolnictwa średniego; wykazuje, że dzięki Polakom, naród ruski zaczął się cywilizować i zaprzecza, jakoby we Wschodniej Galicyi mogła być mowa o polonizacyi. Polacy od wieków siedzą w tej części kraju i będą dalej starali się chronić ludność polską przed rutenizacyą.

Głos ruskiego socyalisty.

Poseł tow. Ostapczuk zauważa, że jeżeli w jakim kraju dwa narody, które ze względu na swą rasę i swe pochodzenie, są pokrewne, poniekąd narodami bratniemi, żyją w dysharmonii, to muszą istnieć anormalne stosunki, które temu zawiniły. Faktycznie nikt nie może zaprzeczyć, że wszystkiemu złu, jakie się stało w Galicyi, w pierwszej linii zawiniła

polska szlachta,

której poruczono los Galicyi. Szlachta swego czasu, z powodu swej demoralizacyi i dzikości, wzbudziła nienawiść przeciw sobie wśród najspokojniejszych ludów i można tylko szlachtę, a nie zaś polski naród czynić odpowiedzialnym za wszystko złe. I polscy chłopi cierpieli pod jarzmem szlachty niemniej jak i ukraińscy.

Panujący obecny system w Galicyi, jest właściwie dalszym ciągiem historycznego stanu w tym kraju, tego stanu, który wtedy lekkomyślnie gotował tej ojczyźnie jej upadek. Polska szlachta zna dobrze niezadowolenie ukraińskiego ludu, gdyż wie, co zawiniła wobec niego.

Poseł Stapiński, który dopiero przed kilku tygodniami przez swe wstąpienie do Koła polskiego, wywołał ogólne zdziwienie, przed dwoma laty na zgromadzeniu oświadczył, że w Galicyi tak długo będzie się źle działo, jak długo drogi nie będą wybrukowane czaszkami szlacheckimi.

Poseł dr Trylowski: Jakżeż by się zmienił (Wesołość).

Poseł tow. Ostapczuk: Że w systemie rządowym także w ostatnich czasach nic się nie zmieniło, najlepiej okazuje się przy

ostatnich wyborach sejmowych.

Mowca zwraca się przeciw wywodom posła Głąbińskiego, który zamiast przytaczać fakta, opowiadał rozmaite bajki. Jeżeli p. Głąbiński stosunki w Galicyi tak przedstawia, jakby tam było wszystko w najlepszym porządku, to trudno pojąć, dlaczego się broni przeciw zbadaniu tych stosunków.

Faktem jest, że w Galicyi od lat istnieje

masowa emigracya

polskich i ruskich włościan, że ruska ludność bez przerwy jest znieważana przez biurokracyę. Rząd centralny nie troszczy się wcale o to, co się dzieje w Galicyi, co nie jest ani w interesie obu zamieszkujących Galicyę narodów, ani w interesie państwa.

Jeżeli zważy się panujące w Galicyi stosunki, to i czyn Siczyńskiego nie może być nie do pojęcia, gdyż w rozpaczy całego ludu, któremu odmówiono wszelkiej drogi pomocy, muszą takie czyny się rodzić.

Potocki uważany był za

źródło wszystkich nadużyć

w Galicyi, do czego przyłącza się i to, że pochodził z rodziny, która w czasie polskiej anarchii formalnie kąpała się w krwi ukraińskich chłopów.

Nie można się dziwić, jeśli wśród ciężko dotkniętego ludu ruskiego budzi się gniew i chęć zemsty. Czyn Siczyńskiego jest wynikiem wszystkich pokrzywdzonych i ciężko gnębionych ludzi w Galicyi.

W interesie pokojowego współżycia i rozwoju obu ludów, jako też i w interesie całej monarchii należy stosunki w Galicyi zbadać i nie odmawiać pomocy do ich poprawy. (Oklaski).

Moskalofili na pomoc Głąbińskiemu.

Poseł dr Hlibowicki zaprzecza, jakoby przy ostatnich wyborach sejmowych hr. Potocki popierał moskalofilów przeciw Ukraińcom. Przywódcy ostatnich nachodzili hr. Potockiego z prośbami, aby zwalczał kandydatów moskalofilskich.

Poseł Baczyński: To nie jest prawdą. Pokaż pan te dzienniki!

Poseł Hlibowicki: Przyjdź pan do mnie, to panu pokażę, ale przyjdź pan bez rewolweru.

Poseł Baczyński: Psa bije się kijem, a nie rewolwerem.

Poseł Hlibowicki: W stosunku do pana wolę być psem, jak panu równym.

Poseł Baczyński: Pozostań więc pan dalej psem. (Przerywania i wrzawa).

Poseł Hlibowicki: Przed swą śmiercią hr. Potocki miał zamiar zaproponować dra Oleśnickiego na zastępcę marszałka krajowego, utworzyć posadę ukraińskiego radcy dworu przy Radzie szkolnej krajowej, oraz przeniósł kilku niemiłych Ukraińcom starostów.

Poseł Trylowski: Na lepsze miejsca służbowe. (Wołania z przeciwnej strony: Gdzież ich wysłać, na Sybir?)

Poseł Staruch: Do kryminału.

Poseł Hlibowicki: Zamordowany przez was hr. Potocki...

Poseł Baczyński: Co pan tu mówisz? Siczyński go przecież zastrzelił, nie my.

Poseł Hlibowicki dalej wylicza rzekome zasługi hr. Potockiego wobec Ukraińców; zaprzecza, jakoby stronnictwo jego nazywało się „rosyjskiem“ i podaje cały opis historyczny dla udowodnienia, że wszystkie szczepy ruskie są jednego pochodzenia.

Poseł Trylowski: To prawda, niema żadnych Rosyan w Galicyi. Przed ludem nie mówisz pan po rosyjsku.

Poseł Pihuliak: Nie jedź pan do Petersburga.

Poseł Hlibowicki: Ale nie do oficyalnych kół, to panu pozostawiam.

Poseł Trylowski: Przez Dumę miejską będziesz pan przyjęty. Dlaczego Polak tam nie jedzie? Polak tak się nie poniży.

Oświadczenie rządu.

Minister spraw wewnętrznych bar. Bienerth oświadcza, że wniosek, nad którym toczy się obecna dyskusya, był przedmiotem badań ze strony rządu, który w razie potrzeby wydawał stosowne zarządzenia. W ogólności stwierdza, że skargi na rzekome systematyczne prześladowanie ruskiej ludności przez polityczne władze w Galicyi pozbawione są wszelkiego uzasadnienia. Jeżeli nadużycia wydarzyły się, to zawsze było to nadużyciem jednostek wobec jednostek. Muszę przeto ujemny sąd, jaki w ogólności wydano o galicyjskiej administracyi oznaczyć jako nieuzasadniony. Mogę w tej mierze powołać się na to, że stosunki w tym kierun-

LUDWIK KRZYWICKI.

Dwadzieścia pięć lat upływa w roku bieżącym od chwili, kiedy Ludwik Krzywicki ogłosił w nieistniejącym już „Przeglądzie Tygodniowym“ pierwszy swój artykuł. W najcięższych warunkach politycznego istnienia naszego, pod rządem najokrutniejszej cenzury nie przestawał na chwilę pracować dla ideału, który na ławie uniwersyteckiej ukochał. Gdy zaczynał pracę swoją, pracę niewdzięczną popularyzatora i bojownika — jakże nieliczne, niezorganizowane, coraz to dziesiątkowane szeregi słuchały nowej nauki. Po latach dwudziestu pięciu pisać i uczyć może już tysiące, tysiące lepiej i słabiej uświadomionych. A pośrodku, pomiędzy temi dwoma etapami, leży ćwierć wieku bezustannego wysiłku, zmagania się z niebezpieczeństwami, z przeszkodami, z zawodami, z własną niekiedy rozpaczą. Nieraz bowiem zmęczonemu pracownikowi wypaść z ręki musiało pióro literata, nieraz rozpacz zamykać musiała usta — nauczycielowi. Kto beczkę Danaid napełni? Kiedy w ciemnej nocy reakcyi zabłyśnie promień jutrzenki? Kiedy narescie oko wędrowca, noszącego w mózgu swoim widzenia słonecznych obrazów przyszłych organizacyj społecznych — ujrzy nad ziemią swoją, całunem wiecznej zdawałoby się nocy spowitą, gorejącą kulę wschodzącego słońca? Trzeba wielkiej siły przekonania, trzeba wielkiej wytrwałości, trzeba wielkiego ukochania idei, trzeba wiary apostoła — aby zmódz przeszkody i ból i rozpacz i pozostać na placówce tej samej dziś, co i przed dwudziestu pięciu laty. Lata snuły się i zapadały w otchłani czasu. Szron przyprószył włosy, przybyło zmarszczek na czole, ubywało z wiekiem entuzyazmu dla gorących słów, płomiennych giestów, dla efektów i dekoracyj, ale pogląd na świat w podstawach swoich niezmieniony, zahartowany w ogniku wieloletnich doświadczeń, pogłębiał się i rozszerzał; teoretyczne, często poza czasem i przestrzenią budowane wskazania, w wirze życiowym przeobrażały się w praktyczne recepty, leczyć mające danego człowieka w danych warunkach.

Człowiek pozostał ten sam.

Człowiek — i jego duch, i jego ból, i jego nadzieja.

Człowiek, jak drzewo dojrzałe, wrósł głębiej, i głęboko w ziemię swoją, ziemię największych trosk, najgłębszych smutków, tytanicznych zagadek i trudów: duch zmężniał, sprzeczności życia, jego dotkliwe pytania pokonał; nabrał siły, odwagi, stałości — jakiej przed dwudziestu pięciu laty nie posiadał, posiadać nie mógł, gdyż drogi swojej szukał i często błąkać się musiał, cofać, ustępować.

Ból dojrzałego wieku nie widzi odpowiedzi w pomście. Gdy duch buduje, bólowi nawet niszczyć nie pozwala. Gdy duch sunie szlakiem konieczności, bólowi nie pozwala zbaczać na drożyny przypadku; duch wie, że będzie to i tylko to, co być musi, bo stały czynnik naszego świata wewnętrznego, najstalszy nasz towarzysz — od ducha dojrzałego zależny, sam nawet z pierwiastku negacyi i zniszczenia staje się zaczynem twórczości i budownictwa. A nadzieja, niby atmosfera palącego się słonecznego globu, pełna widzeń, proroctwa otacza całość człowieka i jego ducha i jego ból. Przeczytajmy tylko jego „Drogę do cnoty“, drukowaną jeszcze przed trzema laty w „Ogniwie“, obecnie uzupełnioną i wydaną oddzielnie — a przekonamy się, że wszystkie wskazane tu pierwiastki znajdują się w tej spowiedzi Ludwika Krzywickiego.

Dotychczas mówiliśmy o człowieku. Pozostaje uczony, nauczyciel. Wielostronny specyalista, który zbogacił różne dziedziny wiedzy naszej: antropolog, socyolog, ekonomista, który w wielu książkach oddzielnie wydanych, w niezliczonej masie artykułów po różnych czasopismach rozrzuconych, zaznajamiał społeczeństwo polskie z wynikami badań europejskich i amerykańskich uczonych, dorzucając do krytycznie przesianych ziaren cudzych własne swoje pomysły, spostrzeżenia metodologiczne, syntetyczne uogólnienia. Dzięki jego wytrwałej, nie znającej wytchnienia pracy — literaturze naszej przybył jedyny wykład „Antropologii“ (drukiem 2 części), przybyła oryginalna „Kwestya rolna“, przybyły dawniej wydane „Ludy“, oryginalne, nawet w porównaniu z literaturą zachodnio-europejską, ujęcie przedmiotu etnologii, oddawna zresztą wyczerpane; przybyły badania z zakresu archeologii litewskiej. W to wszystko wstąpiły czynych częściach „Poradnika dla Samouków“ poświęcił Krzywicki tym naukom specyalne, nieraz długie i wyczerpujące rozprawy, w których rozpatrzone zostały różnostronne objawy życia zbiorowego człowieka — społeczne i gospodarcze, a także w treściwych zarysach, nieraz na długoletnich a żmudnych opartych badaniach — dzieje nauk, związanych z badaniem człowieka.

Wymieniliśmy „Poradnik dla Samouków“. Z wydawnictwem tym nazwisko Krzywickiego związane jest organicznie. W każdym niemal tomie znaleźć można jego pióro obszerny przyczynek: tu występuje jako etnolog, ówdzie jako antropolog, jako socyolog, jako ekonomista. W pierwszej bibliograficznej, krytycznej części, podającej rozumowany katalog literatury do czytania dla samouków — ta różnostronna, ta wszechstronna działalność występuje najwyraźniej.

Tu przemawia też Krzywicki jako nauczyciel. Od lat dwudziestu czynny na tym polu wykształcił tyleż niemal pokoleń młodzieży uniwersyteckiej męzkiej i żeńskiej w niezliczonych kompletach antropologicznych, socyologicznych, ekonomicznych, które to kompletty rozniosły po kraju całym wiadomości z dziedziny wielkiej, olbrzymiej nauki o człowieku, jakim był, jakim jest, jakim przypuszczalnie będzie, o człowieku — niewolniku, o człowieku, wyzwalającym się z pod działania ślepych sił przyrody, zrywającym pęta, urabiane pracą tysiącoleci, pęta niewoli duchowej i społecznej, wreszcie o człowieku twórcy, który wolny od pęt, przyszłość świadomie i celowo budować zacznie ku tryum-

ku do pewnego stopnia są mi znane z własnej obserwacyi, do której miałem sposobność, najpierw w ciągu kilku lat spędzonych w tym kraju, później zaś kilkakrotnie tamże jeździłem i nie zaniedbałem żadnej sposobności, jaka mi się nadarzała, aby się o stosunkach kraju poinformować.

W ogólności chcę zaznaczyć, że rząd uznaje konieczność zgodnego z duchem czasu

rozwoju państwowej administracyi

w Galicyi. Dlatego wynika potrzeba pomnożenia wszystkich władz administracyjnych w Galicyi. Mimo dobrej woli i chęci do służby u urzędników, aparat administracyjny czasem nie funkcyonuje ku zupełnemu zadowoleniu; hr. Potocki przeniknął ten zły stan i rozpoczął go usuwać.

Minister w dalszym ciągu wychwala pracowitość i poświęcenie hr. Potockiego i jego ciepłe serce dla potrzeb ludności, że piastował urząd swój w sposób objektywny, uczciwy i sumienny, usiłował usunąć nadużycia i przyspieszać według możności tok spraw. Zamiast uznania nie wahano się przedstawić skrytobójstwa, jako czyn patryotyczny. (Okrzyki: Pfuj!). Także

nowy namiestnik

przy objęciu urzędowania podniósł, że dbać będzie o równomierne stosowanie ustaw wobec wszystkich bez różnicy wyznania i narodowości i przedewszystkiem pracować będzie nad odpowiadającym duchowi czasu rozwojem administracyi. Rząd usilnie popierać go będzie w tych dążeniach, aby uzyskać silną i wobec wszystkich warstw ludności jednakowo sprawiedliwą administracyę.

Administracya, która pozostaje w ścisłej styczności z ludnością, może korzystnie wpływać na rozwój dobra publicznego. Sądzę więc, że będący przedmiotem obrad wniosek nagły okazuje się przedmiotowym. Jeżeli jednakże wnioskodawcy specyalnie występują z żądaniem

nieuprzedzonego śledztwa,

mającego być przeprowadzonem nie przez organy polityczne administracyi, to muszę podkreślić, że nie ma dostatecznego powodu, z góry powątpiewać o objektywności i nieuprzedzeniu obecnego namiestnika, pod którego kierownictwem i kontrolą obecnie te śledztwa będą prowadzone.

Sądzę więc, że ten wniosek nie ma charakteru nagłości i proszę wysoką Izbę, aby nie przyznała temu wnioskowi nagłości. (Oklaski).

Po przemowie posła dra Dniestrzańskiego (Ukr.) dyskusyę zamknięto i wybrano mowców generalnych: pro tow. Daszyńskiego, contra hr. Dzieduszyckiego i posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie dziś o godzinie 12 w południe.

* * *

Wiedeń. Komisya wojskowa Izby posłów na wczorajszem posiedzeniu zajmowała się kwestyą nowej ustawy wojskowej.

Prezydent ministrów bar. Beck przypomniał, że rokowania z ministerstwem wojny, względnie rządem węgierskim co do nowej

ustawy wojskowej

ze względu na polityczne zajścia zostały wstrzymane. Rząd nie zaniedba na nowo podjąć rokowań w dotychczasowym punkcie.

Posłowie tow. Schuhmeier i dr Schreiner oświadczyli, że nie są z tego oświadczenia zadowoleni.

Posiedzenie z powodu, iż prezydent ministrów nie mógł brać dalej w niem udziału, zostało zamknięte.

---

fowi, ku wiekuistemu panowaniu Ideału. Nie ma w świecie literackim naszym, wychowanym w Warszawie i pisującym w materyałach społecznych, nikogo, ktoby Krzywickiemu nie zawdzięczał pierwszych najważniejszych wskazań naukowych, pierwszej najważniejszej w życiu zachęty. Uczony pracował dla wszystkich, dla narodu, i historya, bliższa prawdy niż pokolenie tegoczesne, oceni te zasługi, nam wydające się olbrzymiemi. Nauczycielowi — my, uczniowie, rozrzuceni po ziemi polskiej, składamy dzisiaj dziękczynne słowo dojrzałych, wartość i wagę zasługi a podzięki określić i ocenić umiejących mężów. Składamy je w imieniu nieżyjących oraz towarzyszów pracy i gdy dziś na spracowane czoło Ludwika Krzywickiego wkładamy wieniec zasługi, wiemy, że nie brakłoby w gromadzie naszej, gdyby żyli, ani Bronisława Chrzanowskiego, ani Henryka Forsztetera, ani Kazimierza Krauza.

Nie brakuje też w korowodzie dank niosących tych, dla których nadewszystko i przedewszystkiem pracować chciał i pracował od zarania świadomego życia Krzywicki, nie brakuje proletaryatu polskiego, szerokich mas pracujących, które, dojrzewając i zbliżając się do ożywczych strumieni kultury naszej, żywiły się, odradzały, czerpały świadomość, wiedzę, natchnienie z książek, z broszur, z artykułów, rozrzuconych po niezliczonych rocznikach postępowych pism polskich szczodrą, miłującą ręką Krzywickiego — siewcy, Krzywickiego — popularyzatora, Krzywickiego — twórcy. *S. Posner.*

Strejk piekarzy w Krakowie.

Kraków, 21 maja.

Majstrowie piekarscy zaczynają już ustępować: w jednej z największych piekarń krakowskich została wczoraj zawarta ugoda skutkiem uwzględnienia żądań robotniczych.

Poza tem nie zaszła żadna zmiana w stanie strejku. W innych piekarniach żaden ze strejkujących nie wrócił do pracy, mimo że majstrowie nie szczędzą pojedyńczym robotnikom obietnic. Majstrowie dalej przy pomocy parobków i kilku gwałtem przytrzymanych chłopców wypiekają pieczywo, które — jak np. przyniesiona nam dziś z piekarni p. Pachla przy ulicy Długiej bułka — ma więcej sznurków niż ciasta.

Niektórzy majstrowie zrobili też wycieczkę na prowincyę dla werbowania łamistrejków. I tak piekarz Kornblum z placu Jabłonowskich zwerbował w Bielsku 4 robotników, którym zataił, że w Krakowie jest strejk. Gdy robotnicy wczoraj przybyli do Krakowa i dowiedzieli się, do czego mają być użyci, odmówili pracy, porozumieli się z organizacyą i opuścili Kraków.

Ugoda w piekarni p. Bałabana.

Wczorajszą notatkę naszą o ugodzie z pp. Bałabanem i Schmidtową prostujemy o tyle, że z p. Bałabanem faktycznie ugoda przyszła do skutku i robotnicy wrócili do pracy; pani Schmidtowa zaś w ostatniej chwili cofnęła się od podpisania umówionych już warunków, wobec czego strejk w piekarni p. Schmidtowej trwa dalej.

W straganach magistrackich

sprzedają chleb wojskowy i morawski, który niezbyt ochoczo jest kupowany, czego dowodem jest to, że są coraz większe zapasy; chleb ten bowiem jest czerstwy. Dziś wojskowość dostarczyła także chleba z bielszej trochę mąki, za który żądają aż 60 h za bochenek.

Prasa wobec strejku.

Z początku „Czas“ zaprzeczał, jakoby dał się odczuwać brak pieczywa, narzekał na „teror“ robotników i zwiastował, że chłopcy tak są przywiązani do majstrów, że dobrowolnie pozostali w piekarniach. W dzisiejszym numerze porannym „Czas“ już inaczej zapatruje się na strejk. Stwierdza mianowicie, że białe pieczywo wypieka się tylko raz dziennie, ale zamilcza o jego jakości; dalej uznaje już, że robotnicy „podobno“ przeciągali chłopców na swą stronę, nawołując przy tej sposobności magistrat do wkroczenia. Wreszcie twierdzi „Czas“, że tylko 30% strejkujących otrzymuje zapomogę od organizacyi, co naturalnie nie jest prawdą. Gdyby współpracownik „Czasu“ raczył zasięgnąć informacyj u robotników, a nie ograniczał się do podawania zasłyszanych wiadomości, dowiedziałby się, że wszyscy robotnicy bez względu na to, czy należą do organizacyi i do jakiej, otrzymują codziennie zasiłek. Dowodzi tego już sam fakt, że kilkudziesięciu robotników należących do „Wzajemnej pomocy“, oraz kilkunastu wogóle niezorganizowanych trzymają się solidarnie, przebywają w wspólnym lokalu i razem prowadzą rokowania.

Niema nad informacye „poważnego“ dziennika!

Sprawy partyjne.

Sprawozdanie tymczasowego Komitetu Podkarpacia P. P. S. D.

za czas od 5 stycznia do 15 maja 1908 r.

Komitet obwodowy Podkarpacia rozciągnął swą działalność na powiaty polityczne: Dolina, Drohobycz, Kałusz, Sambor, Stryj i Turka.

Zawiązany w dniu 5 stycznia 1908 zajął się komitet potworzeniem komitetów miejscowych w miastach i miasteczkach Podkarpacia. Powstały komitety w Bolechowie, Dolinie i Kałuszu, potworzono zawiązki związków zawodowych w Bolechowie, Dolinie i Turce. Obecnie istnieją organizacye polityczne i zawodowe w Bolechowie, Borysławiu, Dolinie, Drohobyczu, Kałuszu, Samborze i Stryju, organizacye zawodowe w Skolem, Synowódzku i Turce. W większych centrach przemysłowych praca agitacyjna i organizatorska szybko postępowała naprzód.

W Borysławiu z natury rzeczy cała akcya komitetu miejscowego odnosiła się do prac ekonomiczno-społecznych. Na szeregu poufnych zgromadzeń omawiano przyczyny nieszczęśliwych wypadków w przemyśle naftowym, ankietę ministeryalną dla tych wypadków (wynik wniosku tow. posła Wityka) i przeforsowano wybór 2 towarzyszów do tej ankiety. Dalej odbył się szereg zgromadzeń agitacyjnych zawodowych. Wypracowano i wysłano memoryał od ogółu robotników do ministerstwa robnictwa w sprawie ulepszeń stosunków w przemyśle naftowym. Akcyę za reformą wyborczą do sejmu wykorzystali towarzysze borysławscy, urządzając dwie olbrzymie zgromadzenia ludowe. Przygotowano obchód święta majowego na trzech ludowych zgromadzeniach. Bezrobocie w dniu 1 Maja było ogólne. Demonstracya majowa wypadła nad wyraz wspaniale. W pochodzie wzięło udział blisko 8000 ludzi. 29 marca urządzono masową kolportaż „Głosu“. Uzyskano 120 nowych prenumeratorów.

W Drohobyczu działalność towarzyszów naszych skupiała się około walki ze słynną w kraju i poza krajem mafią drohobycką i jej głową — Feuersteinem. Po długoletniej uciążliwej walce udało się na razie ubezwładnić głównego korupcyonistę, zatruwającego całe życie publiczne Drohobycza. Lwią część tej walki wzięli na swe barki nasi towarzysze, to też cała zemsta powalonego potentata zwróciła się przeciw nam. Presyą i terorem starał się Feuerstein zmusić robotników do wpisywania się do założonej przez niego konkurencyjnej Kasy chorych celem podkopania zarządzanej przez naszych towarzyszów powiatowej Kasy chorych. Odparcie tego ataku zużyło wiele naszych sił, ale odparliśmy go zwycięsko. Nie osłabiła ta walka pracy w organizacyach zawodowych. 4 zgromadzenia ludowe w sprawach politycznych ściągały tłumy. 1 Maja, z wyjątkiem jednej rafineryi Feuersteina, stanęła praca w całym Drohobyczu. Zgromadzenie i demonstracya majowa przeszły nasze oczekiwania. 29 marca 1908 rozkolportowano 950 numerów „Głosu“, prócz tego 5500 odezw majowych i 500 odezw w sprawie wniosku tow. posła Moraczewskiego o polepszenie bytu robotników salinarnych w Drohobyczu i Stebniku.

W Stryju walkę prowadzono o zarząd Kasy chorych. Lista nasza przeszła w mieście Stryju olbrzymią ilością głosów (296 contra 57), zdobyliśmy natomiast niewielką ilość delegatów na prowincyi, tak że mimo wytężenia wszelkich sił, padliśmy przy wyborze zarządu (na 92 delegatów wyznaczono sztucznie Stryjowi 23 delegatów) kilkunastu głosami. Organizacyę zawodową prowadzono intensywnie; w Stryju utworzono centralny zarząd dla Galicyi rencistów i pensyonistów kolejowych, grupę miejscową dla piekarzy i robotników młodocianych — lecz najwięcej sił zużyliśmy na założenie piekarni robotniczej. To na dość wielką skalę założone przedsiębiorstwo partyjne za główny swój cel postawiło sobie walkę z drożyzną chleba — regulowanie cen pieczywa. Obniżyliśmy cenę chleba w Stryju z 36 hal. na 28 hal. za 1 kilogram chleba — mimo tego piekarnia jest aktywną — obrót miesięczny wynosi około 13.000 K. Niewprawni, niefachowi zużyliśmy wiele pracy na wprowadzenie dobrej i praktycznej administracyi. Piekarnia rozwija się wcale dobrze, administracya jest na właściwych torach i rokujemy sobie wspaniałe rezultaty z tej pracy. Konsum kolejarzy rozwija się dzięki żmudnej i ofiarnej pracy naszych towarzyszów doskonale. Święto majowe wypadło u nas lepiej niż wszystkie dotychczasowe stryjskie obchody — dwa zgromadzenia w rynku i dwa demonstracyjne pochody imponowały.

W Samborze ruch rozwijał się zupełnie normalnie. Wobec zupełnego braku przemysłu w Samborze opuszcza robotnik Sambor, skoro tylko się wyzwoli na czeladnika. To też znaczenie Sambora w naszym ruchu partyjnym jest raczej wychowawcze, a nie jesteśmy w stanie wytworzyć silnego ruchu partyjnego w samym Samborze. Tak też rozumieli zadanie swoje nasi towarzysze samborscy. Więcej uwagi zwracano na agitacyę zawodową i kształcenie młodych towarzyszów niż na działalność polityczną. Zgromadzenie majowe rozwiązał analfabeta nadwożny, wysłany jako komisarz przez starostwo.

W Bolechowie i Dolinie rozwinął się ruch agitacyjny doskonale. W obu tych miasteczkach w dniu 1 Maja bezrobocie było zupełne, zgromadzenia i demonstracye wobec olbrzymiego zapału ludu roboczego wypadły świetnie. W Dolinie towarzysze nasi wzięli udział w walce wyborczej do Rady gminnej; tow. Krummholz uzyskał 405 głosów na 520 głosujących i pozostał w mniejszości.

W Kałuszu organizacya nasza jest bardzo słabą, wymaga wiele pracy i starań, wymaga sił agitacyjnych. 1 Maja nie obchodzono w Kałuszu wcale.

Odezw do salinarnych robotników rozkolportowano w Kałuszu, Bolechowie i Dolinie 1500.

W Synowódzku rozwinęła się bardzo pomyślnie organizacya drzewnych. W dniu 1 maja tartak i kamieniołomy stanęły. W zgromadzeniu wzięła udział cała ludność Synowódzka.

W Skolem wskutek teroru ze strony właścicieli tartaku, wskutek kontragitacyi chrześcijańsko-socyalnych, protegowanych przez zarząd tartaku, a zresztą wskutek zwyczajnych chorób dziecięcych, na jakie każda młoda organizacya jest narażoną, nie rozwija się organizacya tak, jakby należało. Zwróciliśmy silną agitacyę w ostatnich czasach do Skolego i mamy nadzieję szkody z podanych powodów powstałe powetować. 1 Maja tartak nie stanął, mimo tego nie możemy narzekać na ilość uczestników zgromadzenia.

W Turce organizacya należy do najmłodszych. Święta majowego nie obchodzono.

W czasie sprawozdawczym odbyło się na Podkarpaciu 112 zgromadzeń poufnych, 31 publicznych, 9 demonstracyj, 41 odczytów i wykładów, 58 posiedzeń komitetów miejscowych.

Komitet obwodowy (poza siedzibą swą Stryjem obesłał z tych zgromadzeń 24 referentów) wysłał agitatorów kilkakrotnie do Turki, Skolego, Synowódzka, Bolechowa i Doliny. Listów wysłano 64, wydano odezwę w sprawie robotników salinarnych w 2000 egzemplarzy.

Sprawozdanie kasowe. Dochody: Podatek partyjny na rzecz Komitetu Podkarpacia 153 K. Rozchody: Podróże agitacyjne 103 K, portorya 17 K 93 h, druki 16 K, drobne 1 K. Razem 137 K 93 h. Niedobór 4 K 93 h.

Stryj, 16 maja 1908.

Za tymczasowy Komitet agitacyjny Podkarpacia: *Andrzej Moraczewski*, przewodniczący; *Adolf Brojde*, sekretarz.

KRONIKA.

Kraków, 21 maja.

Nasza prasa, gatunku rzekomo liberalnego—w dobie dzisiejszej, gdy klerykali wytężyli wszystkie swe siły, aby opanować względnie steroryzować uniwersytety, gdy w grę wprowadzili środki, począwszy od intryg nuncyusza papieskiego, a skończywszy... na widłach chłopskich, zajęła, jak to mieliśmy sposobność już podkreślić, stanowisko, basujące klerykałom.

„Słowo polskie“ z aż nadto widoczną tendencyą wyrażało się o Wahrmundzie z takiem lekceważeniem, jak gdyby on stał poniżej poziomu wschodnio-galicyjskiego uczonego... W protestach przeciwko wtrącaniu się nuncyusza do spraw uniwersyteckich, „widziało“ ono nie obronę autonomii uniwersyteckiej, lecz jakąś wszechniemiecką robotę, która „prawdziwych Polaków“ powinna przejmować wstrętem...

W ten sam ton uderzyła i „Nowa Reforma“, zasłyszawszy o protestach młodzieży postępowej w Krakowie.

Wszechniemcy, bursze hakatystyczni — wszystko to były wyrazy, przez nią oklepywane, a mające wypychać i płoszyć myśl o tem, iż nauce wyższej w całej Austryi grozi niebezpieczeństwo, że niedawno Luegery i Gessmany, czy Ebenhochy objęły komendę nad blokiem burżuazyjnym w parlamencie i siłę swoją czują.

Z prostowaniem takich naiwnych argumentów mogliśmy się nie spieszyć, wiedząc, że w sprawie tak aktualnej fałsze i nonsensy same się zdemaskują...

Istotnie, we wczorajszych depeszach w rannej „Reformie“ znajdą czytelnicy całą seryę dowodów, iż młodzież wszelkich narodowości solidarnie z wolnomyślną młodzieżą niemiecką stanęła w obronie nietykalności uniwersytetów.

W Insbruku, słynnym do niedawna z gwałtownych utarczek pomiędzy Niemcami i Włochami, „na zgromadzeniu niemieckich wolnomyślnych studentów zjawili się przedstawiciele studentów słoweńskich, chorwackich i włoskich i oświadczyli solidarność ze studentami niemieckimi wolnomyślnymi, co przyjęto oklaskami“ (z depesz „Nowej Reformy“). Czyż w tem jednem zdaniu nie mieści się spoliczkowanie poprzednich bredni?

I poco ta nieszczerość, czemu nie przyznać się, że jest się czarnym kotem, gwiżdżącym stare arye klerykalne, jeno durzyć, fałszami, iż tu o jakieś wszechniemieckie chodzi cele?

Ks. Londzin szumnie reklamował swój nagły wniosek w sprawie „nadużyć wyborczych (słuchajcie! słuchajcie!) przy wyborze posła Daszyńskiego na Śląsku“ (słuchajcie! słuchajcie!) A kiedy wniosek ten miał przyjść pod obrady Izby posłów — ks. Londzin cofnął go pocichutku...

Wyszczekiwał raz pudelek dzielnie:
„Niech się jeno lew pokaże,
To zwierzę wraże,
Ten heretyk, bezbożnik, żydek,
Zaraz mu skoczę do łydek,
Obszczekam i ugryzę śmiertelnie!“
Wtem rozległ się ryk złowrogi:
Lew się zjawia niespodzianie.
A pudel zwija ogon między nogi
I zmyka, ile tchu mu stanie...

„Brawo Hagenhofer!“ Tym okrzykiem powitali owacyjnie posłowie chrześcijańsko-socyalni we wtorek w parlamencie posła Hagenhofera, którego ostentacyjnie wprowadził pod ramię do Izby książę Liechtenstein, jeden z głównych wodzów stronnictwa klerykalnego, marszałek Dolnej Austryi. Była to owacya za urządzony w sobotę przez Hagenhofera napad na uniwersytet w Gracu. Posłowie stronnictw postępowych urządzili Hagenhoferowi natychmiast kontrdemonstracyę, wołając: „Pfui Hagenhofer!“

Nowiny krakowskie.

Wiwat fortepian! Jeszcze 10 fortepianów Kosobuckiego dla wywozu popiołu i śmieci uchwaliła miastu sprawić sekcya ekonomiczna Rady miejskiej. P. Ko-

sobucki robi dobre interesy na gminie, czy jednak gmina robi dobre interesy na jego fortepianach, to inna kwestya. Ale — ręka rękę myje... Kraków staje się więc coraz bardziej muzykalnym: nawet do wywożenia śmierci służą tu fortepiany. I to aż 11 fortepianów będzie jeździło po ulicach, dając świadectwo muzykalności zarządu gminy. P. Leo „tęgo gra"...

Z Uniwersytetu ludowego. W niedzielę 24 b. m. o godz. 10 rano urządza Uniwersytet ludowy zwiedzanie gabinetu zoologicznego (pod przewodnictwem dra E. Kiernika) i gabinetu gieologicznego (pod przewodnictwem prof. dra J. Grzybowskiego). Punkt zborny na podwórcu Collegium physicum (Anny 6). Po karty uczestnictwa należy się zgłaszać zawczasu do Czytelni Uniwersytetu ludowego (Szewska, 16).

Groźba strejku personalu techn. w teatrze miejskim. Od p. Solskiego otrzymujemy z prośbą o wydrukowanie list, w którym obok twierdzenia, jakoby mylną być miała nasza opinia, iż byle kim nie można zastąpić fachowego personalu technicznego w teatrze— znajduje się wyjaśnienie — z punktu widzenia dyrekcyi — kwestyj spornych z tymże personalem.

Aczkolwiek wyjaśnienie posegregowane zostało nawet na punkty — brzmi tak nie jasno, iż nie można wywnioskować, czem różni się to wszystko, co p. Solski napisał, od naszego krótkiego twierdzenia, iż odrzucił żądania personalu technicznego.

List p. Solskiego brzmi:

„Z numeru 139 „Naprzodu" dowiaduję się, że w „sobotę dnia 23 maja r. b. przed premierą wybuchnąć ma strejk" robotników technicznych teatru miejskiego. Notatka ta „Naprzodu" uzupełnioną jest: 1) wiadomością, iż strejk ów spowodowany jest odrzuceniem przezemnie przedłożonych mi żądań co do płacy i t. d. oraz 2) przypuszczeniem iż zastąpienie personalu technicznego będzie niemożliwem.

Wiadomość powyższa „Naprzodu" wymaga wyjaśnienia i sprostowania:

1) Niżej podpisany odrzucił przedewszystkiem nie „żądania" podwyższenia płacy, przedstawione mu przez personal techniczny teatru, lecz formę tych żądań, zdaniem jego niewłaściwą. Tutaj nadmienić należy, że objemując dyrekcyę teatru miejskiego w Krakowie, sam z własnej inicyatywy podniosłem robotnikom technicznym płacę o 15—20%, płacę nie podwyższaną przedtem w teatrze krakowskim ani razu przez lat 12, t. j. przez przeciąg dwóch poprzednich dyrekcyj. Ponadto na początku sezonu bieżącego, uwzględniając powszechną drożyznę, podniosłem znowu z własnej inicyatywy powtórnie płacę w tym samym stosunku 15—20%. Wobec powyższych faktów uważałem, że forma groźby, postawiona mi przez personal techniczny, jest co najmniej nieuzasadniona, zwłaszcza, iż nastąpiła ona w tym samym sezonie, w którym dobrowolnie zwiększyłem płacę zarobkową, za co od tegoż personalu otrzymałem w pismach publicznych podziękowanie.

2) Żądania personalu technicznego, poza sprawą płacy, uzupełnione były żądaniami niemożliwemi do przyjęcia przez żadną dyrekcyę teatru.

3) Mylnem jest przypuszczenie „Naprzodu", jakoby niemożliwem było zastąpienie personalu technicznego innymi robotnikami; przeciwnie, mimo ewentualnego strejku przedstawienia teatralne odbywać się będą w ramach czasu, ogólnie normalnymi antraktami. *Ludwik Solski*, dyrektor teatru miejskiego".

Śmierć artystki teatralnej. Niedawno artyści teatru naszego chowali jednego z weteranów sceny — dziś odbył się pogrzeb, o tyle smutniejszy, iż grób pochłonął istotę młodziutką, która nie zaznała była jeszcze żadnych tryumfów teatralnych, a natomiast z wyczuloną snać wrażliwością odczuwała wszystkie troski moralne i materyalne, związane z pierwszemi stadyami zawodu scenicznego...

Nazwisko p. Brodzkiej przypomina się ze sceny rólką drugoplanową w komedyjce de Flers'a; ujmująca sylwetka, głos miły — pozostawiały wrażenie sympatyczne i zdawały się być prognostykiem, iż młodziutka artystka w razie sprzyjających okoliczności rozwinąć się może...

Tymczasem smutnie i przedwcześnie zeszła ze świata.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Próby z premiery sobotniej: „Gdy umarli obudzimy się" Ibsena, dobiegają końca. Rozpoczęły się przygotowania z efektów mechanicznych, które w akcie III sztuki, stanowią ważne szczegóły inscenizacyi; w akcie tym w oczach widza odbywa się spadanie lawiny górskiej. Efekt ten wymaga odrębnych mechanizmów, dotąd na scenie krakowskiej nie stosowanych.

Na niedzielnem wieczornem przedstawieniu ukaże się tragedya Szyllera: „Don Carlos". Ze względu na to, że sztuka trwać musi 4 godziny, przedstawienie to rozpocznie się wyjątkowo o godz. 7-ej wieczorem.

Z sali sądowej. Przed trybunałem orzekającym pod przewodnictwem radcy Raczyńskiego, stawał dziś głuchoniemy, Mieczysław Maiss, oskarżony o systematyczne kradzieże owoców ze straganów na Małym Rynku. Zasądzono go na 14 dni aresztu.

Przed tym samym trybunałem stawał Józef Koprowski, oskarżony o kradzież i gwałt publiczny. Koprowski przyłapany 1 kwietnia na kradzieży worków na Kleparzu, miał pobić aresztujących go policyantów. Obwiniony tłumaczył się, że był pijany. Trybunał zasądził go na 2 miesiące ciężkiego więzienia.

Przy grze w piłkę nożną na Błoniach doznał wczoraj po południu uczeń VII kl. Maryan Bielecki złamania nogi. Pogotowie zaopatrzyło go i odwiozło do domu. Winę tego wypadku ponosi jeden z grających, który przy podrzucaniu piłki kopnął B. w nogę.

— **Czytelnia naukowa.** Otrzymujemy następujący komunikat: W Krakowie, posiadającym stosunkowo tak niewiele wypożyczalni książek, została otwarta dzisiaj nowa instytucya tego rodzaju. Jest to „Czytelnia naukowo-belletrystyczna", założona za przykładem i jako odgałęzienie znanej lwowskiej „Czytelni naukowej", różniącej się od zwykłych wypożyczalni tem, iż obok literatury powieściowej polskiej, francuskiej i niemieckiej, uwzględnia w jak najszerszym zakresie dzieła naukowe i naukowo-popularne z dziedziny historyi, literatury, sztuki, przyrodnictwa i t. p. Dział ten uzupełnia się doborem dwutygodników i miesięczników francuskich oraz niemieckich, co uprzystępnia tę wysoce kulturalną lekturę także i tym, którzy nie mogą z niej korzystać, dość wydatnie przy drogim abonamencie pism takich. W ten sposób „Czytelnia naukowo-belletrystyczna" (ul. św. Jana 4) obejmuje zakres znacznie szerszy niż zwykłe wypożyczalnie i w obec przystępnych warunków, może mieć przed sobą pewną misyę kulturalną, tembardziej, że wysokie ceny dzieł naukowych utrudniały dotychczas niejednemu korzystanie z nich. Czytelnia, zostająca pod kierunkiem p. A. Noskowskiej. będzie się uzupełniała bezzustannie najnowszemi wydawnictwami.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Czwartek: „Romeo i Julia", tragedya w 5 aktach W. Szekspira.

Piątek: „Car Samozwaniec", pięć aktów z kroniki dramatycznej A. Nowaczyńskiego.

Sobota: „Gdy umarli obudzimy się!", epilog dramatyczny w 3 aktach J. Ibsena, (Nowość).

Niedziela: „Don Carlos", tragedya w 5 aktach Fr. Szyllera. (Występ M. Tarasiewicza).

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Czwartek: „Wóz Drzymały" obraz sceniczny Józefa Rączkowskiego oraz „Hanusia Krożańska" Zenona Parviego.

Nowiny lwowskie.

Budowa kolei Lwów-Stojanów. W dziennikach lwowskich czytamy: Dnia 30 kwietnia b. r. odbyła się w wydziale krajowym rozprawa ofertowa w sprawie rozdania budowy kolei Lwów-Stojanów i do tej rozprawy przystąpiło pięć firm z następującemi ofertami:

Firma Czeczowiczka i Kędzierski żądająca kwotę ryczałtową . . 6,750.000 K.
Firma Sokal i Lilien i Ilnicki żądająca kwotę ryczałtową . . . 5,950.000 K.
Firma Unionbaugesellschaft z Wiednia żądająca kwotę ryczałtową . . . . 5,949.000 K
Firma Berliner Betriebs- u. Baugesellschaft żądająca kwotę ryczałtową . . . . . . 5,650.000 K.
Firma Breiter ze Lwowa żądająca kwotę ryczałtową . . . 5,350.000 K.

Ta ostatnia oferta, jako najniższa, miała największe szanse powodzenia.

Tymczasem obiegają — na razie niesprawdzone — pogłoski, że firma pruska Berliner Betriebs- u. Baugesellschaft obniżyła w ostatniej chwili swoją ofertę, aby pomyślnie konkurować. Spodziewać się należy, że sztuczka nie uda się Prusakom! Zresztą firma ta już złożyła niezbyt piękne dowody przy wykonaniu budowy kolei Tarnopol-Zbaraż. Wobec stosunków obecnych, gdy cała Polska słowem i czynem bojkotuje Prusaków, byłoby to niesłychanem wprost, gdyby pruska firma otrzymała rzeczywiście tę budowę!

Węszenie za „spiskiem". Mimo zakończenia śledztwa przeciw Siczyńskiemu, żandarmi wciąż na prowincyi poszukują za „wspólnikami". Nie mogąc ich znaleźć, robią przynajmniej doniesienia na rozmaitych ludzi za rzekome pochwalanie czynu Siczyńskiego. Ostatnio doniesienie takie zrobiono na Stefana Szkolniaka i Pawła Harasymka z Bogdanówki koło Podwołoczysk.

Tragedya ułana. W sobotę pochowano Wojciecha Ślusarka, żołnierza 1 pułku ułanów, rodem z Bierzanowa koło Krakowa. Asentowany przed rokiem, nie mógł należycie pełnić służby z powodu wrzodów na nogach. Oddany do szpitala wojskowego, przebył tam 3 miesiące zimowe, a gdy wrócił do pułku, rzecz naturalna, że nie umiał tego, czego w tym czasie rekruci się nauczyli. Przełożeni nazwali go „oferma" i uczynili mu życie nieznośnem. Uciekł z koszar, ale złapano go i siłą uczono jazdy konnej. — W zeszłą środę zaszło w koszarach z nim coś zagadkowego; przewieziono go do szpitala, gdzie w kilkanaście godzin potem umarł.

Przybyły na pogrzeb ojciec dowiedział się, że syna miano ciężko pobić, że całe plecy miał czarne, a na brzuchu nabrzmiałości. Nieszczęśliwego ojca, gdy pytał się o przyczynę śmierci syna, odpowiedział rotmistrz Kawecki: „Czy nie lepiej mu umrzeć przy wojsku? Muzyka mu zagra..."

Z zaboru rosyjskiego.

Za katowanie Polski — order Orła Białego. Warszawski generał-gubernator Skałłon otrzymał od cara order Orła Białego.

TELEGRAMY

z dnia 21 maja.

Demonstracye na uniwersytecie w Insbruku.

Insbruk. O onegdajszych zajściach należy na podstawie doniesień policyi stwierdzić, że wolnomyślni studenci, opuściwszy spokojnie uniwersytet, bez widocznego powodu (?) udali się przed katolicki dom akademicki, gdzie tak namiętnie demonstrowali, że policya była zmuszoną (!) dobyć szabel. Studenci pociągnęli następnie z hałasem przed mieszkanie prof. Mayra, redakcyę „Tiroler Volksstimme", a następnie „Tiroler Anzeiger", gdzie wybili drzwi szklane i okna. Jeden żołnierz policyjny został trafiony kamieniem (!) i zadał wobec tego studentowi cięcie w głowę. Następnie demonstrowali studenci przed katolickim domem związkowym „Austria", gdzie kilka szyb wybito. Wkońcu przed ratuszem przeciw policyi, a wieczorem przed domem akademickim. Wyrostki (?) urządzili demonstracyę. Policya czterech aresztowała. Noc przeszła spokojnie.

Duma.

Petersburg. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej Dumy oświadczył pomocnik ministra wojny, że nowe uzbrojenie artyleryi polnej jest prawie ukończone i na wypadek wojny jest dość nowego materyału dział. Komisya uchwaliła kredyt na budowę dróg strategicznych w zachodnich okręgach granicznych.

Z Portugalii.

Lizbona. Deputowanego Costę (republikanin), który powiedział był w Izbie posłów, że ministrowie frankiści, którzy podpisali dekret w sprawie dyktatury, podpisali równocześnie dla siebie wyrok śmierci prywatnej i politycznej, wyzwał jeden z byłych ministrów na pojedynek. Costa odmówił zadośćuczynienia człowiekowi, który podpisał wspomniany dekret.

Rada państwa.

Wiedeń, 21 maja.

Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się z powodu uroczystości w Schoenbrunie (hołd dziatwy szkolnej) dopiero o godzinie 12·15.

Poseł Stransky (wszechniemiec) zgłasza wniosek o wydanie noweli do ustawy

o ubezpieczeniu urzędników prywatnych

w tym duchu, aby wszyscy zajęci w kupiectwie, a mający dochodu 600 K rocznie, byli obowiązani do ubezpieczenia się.

Debata ruska.

Nastąpiły dalsze rozprawy nad wnioskiem nagłym posła Cieglińskiego w sprawie systemu administracyjnego w Galicyi.

Pierwszy zabrał głos generalny mowca „contra" hr. Dzieduszycki, który zaznaczył, że wobec panującej w Izbie zupełnej nieznajomości stosunków w Galicyi i wobec podań i legend, jakie się tutaj w Izbie o Galicyi rozszerza, mało ma nadziei zupełnego wyjaśnienia sprawy.

Poseł Cegliński porównał wybory w Galicyi z walką byków. Jestto wprawdzie niesłusznem, ale prawdą jest, że ci posłowie, którzy własnymi troskami i walkami są zajęci, wybierają się na debatę galicyjską, jak na jakąś walkę byków (wesołość), licząc na wielką odległość Galicyi od Wiednia. Galicya nie jest jednak przecie Mandżuryą, a stosunki jej nie są obojętne dla państwa.

Mowca przypomina stosunki, jakie panowały w Galicyi przed 40 laty. Polacy byli wówczas przekonani, że język ruski jest tylko dyalektem ludowym, który i nadal zostanie dyalektem ludowym, że jednakże oba narody będą mogły wspólnie pracować we wspólnym interesie. Dlatego wówczas, gdy pierwsi Rusini w sejmie i Radzie państwa wystąpili i gdy pierwsi posłowie żądali uznania osobnej narodowości ruskiej, wielu Polaków było w wysokim stopniu z tego niezadowolonych.

Posiedzenie trwa dalej.

Przegląd społeczny.

Zwycięski strejk we Lwowie. Strejk robotników w fabryce betonów braci Mund, o którym wczoraj donieśliśmy, zakończył się zwycięstwem robotników, którzy uzyskali podwyższenie od 30 do 40 h dziennie.

Bojkot introligatorski wybuchł we Lwowie w drukarni imienia Szewczenki z powodu niedotrzymania cennika i zatrudniania robotników nieukwalifikowanych.

Kronika kobieca.

Kobiety w polityce. — Studya techniczne kobiet. — Kobiety-architektki.

Premier ministrów z południowej Australii, bawiący chwilowo w Anglii, w piśmie „Manchester Guardian" wyraził się bardzo przychylnie o skutkach, jakie wywarło w Australii udzielenie prawa głosowania kobietom. Jest zdania, iż nie zawiodło ono oczekiwań: oczyściło politykę. Tylko mężczyźni o niepozlakowanej opinii mogą liczyć na to, że będą wybierani. Kwestye obyczajowe, socyalne i wychowawcze są roztrząsane obecnie, zdaniem jego, z daleko większą starannością i powagą. „Przypisuję to — pisze minister — spokojnemu, rozumnemu wpływowi kobiet... Możebność, że będą zasiadały w parlamencie, nie przeraża mnie wcale".

* * *

W państwie niemieckiem studyom uniwersyteckim poświęca się z roku na rok coraz większa liczba kobiet. W ostatnich latach ruch ten rozciągnął się także na szkoły wyższe techniczne i w tej dziedzinie usiłuje kobieta energicznie współzawodniczyć z mężczyzną. Według zestawień statystycznych, w zimowem półroczu roku bieżącego studyowało w wyższych zakładach technicznych ogółem 1932 kobiet, mianowicie 295 w Sztutgarcie, 260 w Gdańsku, 194 w Hanowerze, 172 w Brunświku, 715 w Darmstacie, 98 w Karlsruhe, 77 w Akwizgranie, 62 w Charlottenburgu, 42 w Dreznie i 17 w Monachium.

* * *

Coraz więcej zaczynają kobiety poświęcać się powołaniu architektek. W Berlinie jedna otwarła biuro, połączywszy się z drugą, wykształconą w sztuce stosowanej, która robi plany wewnętrznego urządzenia domów. We Francyi budownictwu poświęca się z powodzeniem pani Michaelis. W roku ubiegłym, według jej planów wystawiono kilka publicznych budynków w Marsylii. Najlepszą architektką w Anglii jest miss Elsbeth Mc Clelland, która za projekt na willę otrzymała w Londynie pierwszą nagrodę na wystawie ogrodniczej.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Wiedeń.** W sobotę d. 23 maja r. b. o godz. 8-ej wieczór w sali restauracyjnej XX Wallensteinstr. 59, oraz w niedzielę d. 24 maja r. b. o godz. 9-ej zrana w sali V Grohgasse 8, odbędą się konferencye partyjne z porządkiem dziennym: „XI Kongres P. P. S. D." Referować będzie delegat na kongres powyższy, tow. L. Terakowski. Wstęp dla towarzyszy opłacających podatek partyjny, o czem zawiadamia Miejsc. komitet P. P. S. D. Wiednia i okolicy.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 21 maja. Pszenica na kwiecień —·— do —·—. Pszenica na maj —·— do —.—. Pszenica na październik —·— do —·— Żyto na kwiecień 99·96 do 99·97. Żyto na maj —·— do —·—. Żyto na październik 8·70 do 8·71. Owies na kwiecień —·— do —·— Owies na maj 7·05 do 7·06. Owies na październik 6·68 do 6·69. Kukurudza na maj 6·49 do 6·50. Rzepak na sierpień 17·75 do 17·85. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierna. Chęć kupna słabe. Usposobienie słabe. Pogoda: pochmurno.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w odprowadzeniu zwłok na wieczny spoczynek ś. p. Maryi Sedenikowej, składa serdeczne podziękowanie **Rodzina.**

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 h, tytuł 20 hal.

Poszukuję zdolnego urzędnika, biegłego w korespondencyi polskiej, niemieckiej i francuskiej. N. Katzner, Podwołoczyska. 554 10

Duży jasny pokój nadający się na warstat, do wynajęcia przy ul. Grodzkiej 48. Wiadomość w handlu maszyn przy ulicy Starowiślnej L. 1. 549

Do sprzedania ze względu na zdrowie w mieście prowincyonalnem przybory malarskie, t. j.: szablony, sufity, narożniki, najnowsze wzory, drabiny, szczotki, młynek do tarcia farby itd. Miejsce korzystne celem osiedlenia się. Wyjaśnień udzieli Fr. Majcherczyk, Zwierzyniec, ul. Kościuszki 35.

Magiel kołowa (system angielski) jest do sprzedania. Wiadomość ul. Berka Joselewicza 20, II piętro, drzwi na prawo.

W Cieszynie (Śląsk austr.) jest do sprzedania z powodu zmiany miejsca pobytu, znacznie niżej ceny własnego kosztu, pod bardzo korzystnymi warunkami

nowa willa

z komfortem urządzona wolna od podatku, z pięknym widokiem, pięknym sadem i ogrodem. Bliższych wiadomości udzieli c. k. koncesyonowane Realitäten-Verkehs-Bureau Marcus Lustig, w Cieszynie. 522

Masło deserowe

wybornej jakości, po cenach umiarkowanych hurtownie i częściowo poleca

„Racya“

Kraków, ul. Dietlowska 79.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Gmina Zakrzówek rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę ofertową na:

1. Roboty ziemne,
2. „ murarskie,
3. „ ciesielskie,
4. „ blacharskie i dekarskie,
5. „ stolarskie,
6. „ ślusarsko-kowalskie,
7. „ zduńskie,
8. „ pokostnicze i malarskie
9. „ szklarskie,
10. „ nieprzewidziane (bruk, wentylatory),
11. Urządzenie wewnętrzne dla szkoły czteroklasowej w Zakrzówku łącznie na wszystkie roboty.

Licytacya odbędzie się dnia 25 maja 1908 w południe w Urzędzie gminnym w Zakrzówku.

Plany i warunki przejrzeć można u inspektora budow. miejskiego w Krakowie Romana Bandurskiego między godziną 11—1 w południe (w budynku Magistratu m. Krakowa).

Zakrzówek, dnia 16 maja 1908.

Naczelnik gminy:
Czubryt.

Ogromny wybór marek!

Poleca się Amatorom marki od pospolitych do najrzadszych po niskich cenach. Adres: ulica Berka Joselowicza 16, parter.

Najnowszy wyrób krajowy NUSSBORFA 407

Mydło proszkowe

Najlepszy środek do **prania, do nacierania i czyszczenia rąk** tłustych i brudnych, lakiem, atramentem, smarowidłem i farbą drukarską zanieczyszczonych. Służy także do czyszczenia podłóg, schodów, stołów, drzewa, blachy, naczynia emaliowanego, nakrycia stołowego i do czyszczenia gwerów i bajonetów. Skutek niezrównany.

FILIP NUSSDORF, Lwów, ul. Berka 20.

Główne zatępstwo:
Samuel ZUCKER, Podgórze, Kalwaryjska 14

Poselska 15

KARMELKI NADZIEWANE

w 30 gatunkach $^1/_2$ klg. 1 K. poleca

Fabr. wyrobów cukierniczych prowadzona pod osobistym kierunkiem **R. Pieczarki w Krakowie przy ulicy Poselskiej L. 15,** obok kościoła św. Józefa.

OSTRZEŻENIE.

Zwracamy stanowczo uwagę, iż z różnych stron ofiarowują naśladownictwa prawdziwego

SIROLINU

Fałszerstwa te są często tańsze, niż przetwór oryginalny, nie osiągają jednak nigdy tegoż skuteczności.

Należy przeto każde naśladownictwo odrzucać i zawsze żądać

Sirolinu w oryginalnem opakowaniu „Roche“

dla pomyślnego leczenia

chorób organów oddechowych, kokluszu, influenzy i t. d.

Do nabycia na zarządzenie lekarskie w aptekach po 4 K za flaszkę.

Ilustrowaną broszurę H 1 o „chorobach z przeziębienia“ można na żądanie otrzymać zadarmo i opłatnie.

F. HOFFMAN-LA ROCHE & Co.,

Bazylea i Wiedeń III|, Neulinggasse 11.

ZOFIA BIESIADECKA OŚWIĘCIM



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

NOWOJORSKA GERMANIA

Towarzystwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu**

Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń, I. Stubenring 18, we własnym domu**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 539,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„ 176,528.310·—	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905 . . .	„ 30,748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.356·—	13,934.003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—	

Szczególne korzyści

jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:

1) że **udziela** pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne,** że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa lub pojedynku,** a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny,** powołanych pod broń **bez podwyższenia premii;**
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii; c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej

w Krakowie, przy ulicy Jasnej L. 5

63 **u p. Zygmunta Gleitzmana.**

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielające tymże korzystnych warunków

Zarząd Browaru parowego

Franciszka Paszka

w Grybowie

wysyła na zamówienie do każdej stacyi kolejowej za zaliczką następujące gatunki piwa:

Leżak w beczkach 1, $^1/_2$, $^1/_4$ i $^1/_8$ hekt.

Marcowe w beczkach 1, $^1/_2$, $^1/_4$ i $^1/_8$ hekt. tudzież we flaszkach.

Exportowe po $25^7/_{10}$ litr. lub $30^5/_{10}$ litr. 521 24

Bok we flaszkach $^1/_4$ litr. w skrzyniach, zawierających po 30 flaszek oryginalnych.

Piwo Grybowskie, wyrabiane z najlepszego słodu bez żadnych innych domieszek, przeto zalecane bywa dla bezkrwistych i rekonwalescentów.

Cenniki wysyła zarząd na żądanie darmo i opłatnie.

Przy łaskawych zamówieniach prosimy się o dokładny adres.

TEATR ROZMAITOŚCI

w Parku krakowskim

OD 16 DO 31 MAJA.

Fenomenalny program nowości!

Zmiana obrazów i komedyjki co sobotę. **Edn Mustafa Troupe,** wspaniały oryentalny akt ekwilibistryczny. **Les 5 Cliquots,** najznakomitsze tancerki akrobatyczne. **Berta Palaggi,** akt wokalny. Nowość bioskopowo-transformacyjna. **Tom Butler,** najkomiczniejszy cyklista. **Miss Leona,** niezrównana dama elastyczna. **Miss Elly,** żonglerski akt na drucie.

Nowość! **Nareszcie sami,** Farsa w 1 akcie z francuskiego [grana w Paryżu przeszło 500 razy]. Nowa wspaniała serya **żywych fotografii:** Zamach na pociąg, Dziewczyna do wszystkiego, Przez płoty i rowy. Kierownik art. p. **Rudof Franziak.** Kapelmistrz: **St. Czyżowski.**

Początek o godz. 8 wieczór.

Loża na 5 osób 10 K. Krzesło I-szo rzędne [przy stoliku] 2 K. Krzesło II-go rzędne [przy stoliku] K. 1·50. Krzesło III-cio rzędne [przy stoliku] 1 K. Balkon numerowany 60 hal. Bilety bez nadwyżki są do nabycia do g. 6 w cukierni WP. Brzeziny róg ul. Szewskiej i Rynku.

W każdą niedzielę i święto: KONCERT ORKIESTRY p. Czyżowskiego pod osobistem kierownictwem. Po przedstawieniu codziennie w sali restauracyjnej **KONCERT** tejże orkiestry, do godziny 1-szej w nocy. — Wstęp wolny.

RESTAURACYA RENOMOWANA.

Księgarnie S. A. Krzyżanowskiego i Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

polecają dzieła pedagogiczne

Reussnera

do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Obcych Języków w Szkole i Domu bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tytułem:

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs I-szy K 2·40, — kurs II K 4·80. — **Polsko-Francuski** kurs I kor. 3·60. — kurs II kor. 9·60. — **Polsko-Angielski** kurs I kor. 2·30, — kurs II kor 3·60. — **Polsko-Rosyjski** kurs I K. 4·20, kurs II kor. 5·40. — **Amerykański Przewodnik** z rozmówkami angielskiemi kor. 1·30.

Najlepsze i najtańsze



skrzypce

klarnety, flety, wszelkie instrumenta dęte i rznięte poleca wytwórca instrumentów muzycznych

O. LEDERHOFER,

Praga, Jerusalemgasse Nr. 14.

Cenniki darmo. 86

Zdolny mechanik obznajmiony z naprawą maszyn do pisania dostanie zaraz trwałe zajęcie. Zgłoszenia pisemne pod A. B. 50 do działu inserat. „Naprzodu“.

UPRASZAMY

Szanownych Czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty, reklamowane w „Naprzodzie“ lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli

POWOŁYWAĆ SIĘ

na „Naprzód“ jako

NA ŹRÓDŁO

skąd informacye swoje zaczerpnęli. — Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń „Naprzodu“.

!!!!!!!!!!!!!!!!!!!

Nowości w konfekcyi dziecinnej

jak również skarpetki, pończochy, czapki, kapelusze i kapturki

dla chłopców do lat 12, dla panienek do lat 16 w wielkim wyborze i po nizkich cenach na obecną porę poleca

Franciszek Martin, Kraków, Rynek gł. 12.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).